

Triumf agrobiznesu, zagrożone prawa człowieka i bezcenne lasy

3 stycznia 2019

Gdy tylko Jair Bolsonaro dostał do ręki prezydenckie uprawnienia, natychmiast zabrał się za realizację obietnic z kampanii wyborczej. Wielki biznes rolniczy oraz Kościoły ewangeliczne, które go wspierały, dostają to, o czym marzyły, chociaż skutki będą tragiczne, nie tylko dla Brazylii.

Inauguracja Bolsonaro odbyła się 1 stycznia w Brasílii. Już kilka godzin po jej zakończeniu nowy prezydent przystąpił do pracy: wydał dekrety wykonawcze, które pozostaną w mocy przez 120 dni, chyba że Kongres postanowi je ratyfikować na stałe. Uderzają w grupy, którym Bolsonaro jawnie groził podczas kampanii wyborczej – rdzennych mieszkańców Brazylii, społeczność Quilombolas (czyli potomków niewolników) i społeczność LGBT.

Pierwszy dekret dotyczący wyznaczania terenów należnych rdzennym ludom oraz Quilombolas. Do tej pory wnioskami o uznanie konkretnych ziem za należące do tych społeczności zajmowała się FUNAI – agencja do spraw ludów rdzennych, w strukturze Ministerstwa Sprawiedliwości. Dekret Bolsonaro przenosi rozpatrywanie tych spraw z wyspecjalizowanej komórki do Ministerstwa Rolnictwa. Kto stoi w nowym rządzie na jego czele? Tereza Cristina, przedstawicielka potężnego biznesu rolniczego, który najchętniej w ogóle wysiedliłby rdzennych mieszkańców.

Do Ministerstwa Rolnictwa, które w nowych warunkach będzie służyć – nie ma ku temu żadnych wątpliwości – wyłącznie interesom wielkich farmerów, przeniesiono również Służbę Leśną. Do tej pory była ona częścią Ministerstwa Środowiska i

miała w swoich obowiązkach dbałość o zrównoważone korzystanie z zasobów leśnych. Jeśli efektem będzie zgoda na szybsze wycinanie Puszczy Amazońskiej i ogólnie rozszerzenie zakresu eksploatacji równikowych lasów, a do tego właśnie sprawy zmierzają, decyzja Bolsonaro będzie mieć tragiczne skutki dla całej ludzkości. Według brazylijskiej organizacji Observatorio do Clima, grupującej 45 organizacji pozarządowych broniących praw człowieka i upominających się o środowisko, Bolsonaro poszedł w ataku na prawa rdzennych ludów oraz w spełnianiu politycznych zamówień biznesu rolnego jeszcze dalej, niż brazylijska junta z lat 1964-1985.

Dobrym komentarzem do kierunku działań Bolsonaro jest również opublikowana na „Twitterze” karykatura, na której z brazylijskiej flagi wycięto całe zielone pola, symbolizujące przyrodę.

Bolsonaro nie zwlekał również z pogwałceniem społeczności LGBT, którą nieustannie atakował podczas swojej kampanii. Jego dekret wydany również w dniu inauguracji zamyka sekretariat promocji i obrony praw człowieka, który dotąd działał w strukturze Ministerstwa Praw Człowieka i zajmował się m.in. tematyką mniejszości seksualnych. Ministrem praw człowieka u nowego prezydenta została ewangelicka pastor Damares Alves, skrajna konserwatystka.

Jak informuje brazylijska prasa, nowy prezydent nosi się również z zamiarem zlikwidowania komórki Ministerstwa Oświaty, która zajmowała się promocją tolerancji i otwartości w szkołach.

„Bolsonaro zaczął rządy w najgorszy możliwy sposób” – pisze na „Twitterze” była minister środowiska w rządzie Partii Pracujących Marina Silva, działaczka lewicowa i proekologiczna.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu